Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 24.02.2022 www.osw.waw.pl

Postawy społeczeństwa rosyjskiego wobec perspektywy wojny z Ukrainą

Maria Domańska

Do niedawna wyniki badań socjologicznych świadczyły **o niskim potencjale wzrostu społecznych notowań władz w wyniku podsycania strachu przed wojną**. Neosowiecka, antyzachodnia propaganda w coraz mniejszym stopniu odwracała uwagę Rosjan od pogarszającej się sytuacji społeczno-ekonomicznej. Wzrastała natomiast obojętność na zagadnienia związane z „wielką polityką", w tym ambicjami geopolitycznymi Kremla.

Przytaczane poniżej wyniki badań dotyczyły jednak konfliktu hipotetycznego. **W sytuacji realnej konfrontacji zbrojnej prawdopodobna jest mobilizacja społeczeństwa wokół władzy.** Otwarte pozostaje pytanie, jaka będzie jej skala oraz na ile będzie ona trwała w warunkach pogarszającego się poziomu życia i możliwych wysokich kosztów wojny dla obywateli. Ewentualny aktywny sprzeciw wobec wojny nie przyjmie jednak skali masowej, o ile jednocześnie nie nastąpi załamanie sytuacji materialnej ludności.

Kreml w swoich decyzjach dotyczących rozwoju operacji wojskowej na Ukrainie tylko w niewielkim stopniu będzie się kierował nastrojami społecznymi. Należy zakładać, że narracja rządzących będzie budowana tak jak dotychczas wokół dwóch głównych wątków: zapobieżenia agresji ze strony NATO, która miałaby na celu zniszczenie rosyjskiej państwowości, oraz konieczności niesienia „braterskiej pomocy" prześladowanym przez Kijów mieszkańcom Donbasu, którzy stali się ofiarami „ludobójstwa". Oba wątki mogą skutecznie rezonować w społeczeństwie przynajmniej w krótkiej perspektywie. **O ile stosunek Rosjan do Ukraińców pozostaje w znacznej mierze pozytywny, o tyle większość negatywnie odnosi się do władz w Kijowie.** Wieloletnia demonizacja NATO przez propagandę również okazuje się skuteczna.

Jak na razie inicjatywy antywojenne i krytyka postępowania Kremla dotyczą niewielkiej grupy inteligencji, celebrytów, aktywistów i opozycjonistów. Dają o sobie znać skutki bezprecedensowych prześladowań, jakie w 2021 r. dotknęły społeczeństwo obywatelskie. **Skłonność do aktywnego protestu najpewniej pozostanie niewielka – zarówno z uwagi na strach przed represjami, jak i stosunkowo dużą obojętność względem polityki zagranicznej. Przedłużające się działania bojowe i możliwe dotkliwe straty rosyjskiej armii mogą zarazem w dłuższej perspektywie osłabić poparcie dla Kremla – szczególnie w obliczu pogarszającej się sytuacji materialnej obywateli**, którzy ponadto doświadczą bezpośrednio skutków kolejnych zachodnich sankcji. Przedłużanie się konfliktu i duże straty własne zajmują też ważne miejsce wśród czynników, które mogą zmobilizować Rosjan do sprzeciwu wobec wojny.

Wyniki badań socjologicznych

Stosunek do eskalacji napięć wokół Donbasu

W społeczeństwie rosyjskim zauważalnie wzrósł strach przed wojną. Wiosną 2021 r. aż 62% ankietowanych deklarowało, że boją się „wojny światowej" (to rekordowy wynik w ponad dwudziestoletniej działalności Centrum Lewady). W grudniu odsetek ten spadł do 56%, co można tłumaczyć rozmowami Putin–Biden i zapowiedzią dialogu z Zachodem.

Sondaże pokazują zarazem, że w grudniu 2021 r. 53% Rosjan **nie wierzyło w realną możliwość wojny** z Ukrainą (przeciwnego zdania było 39% respondentów, którzy twierdzili, że „to nieuniknione" albo „bardzo możliwe"). Jeszcze więcej (63%) nie wierzyło w ewentualność wojny z NATO, a jedna czwarta uznawała ją za możliwą (odsetek ten wzrósł o kilka punktów procentowych w porównaniu ze średnią z ubiegłych lat). Jednocześnie ponad połowa (56%) wskazała, że relacje Rosji z Zachodem i NATO pogorszyły się (więcej ankietowanych było tego zdania jedynie w 2014 r.).

Znaczna część uczestników pogłębionych badań socjologicznych prowadzonych w ostatnich latach (grupy fokusowe) uważała, że **wojna między Rosją i Zachodem toczy się od dawna**. Była ona określana jako „niewidzialna", „zimna", „informacyjna". Często wybrzmiewała też opinia, że konflikt rozgrywa się na terytoriach krajów trzecich (Gruzji, Ukrainy, Kazachstanu, Syrii, Białorusi). Ukrainy nie traktowano przy tym jako samodzielnego podmiotu, lecz raczej jako państwo w pełni sterowane przez Waszyngton.

W społeczeństwie dominuje przeświadczenie, że **za zaostrzenie sytuacji wokół Donbasu odpowiada Zachód**. Obywatele tradycyjnie uważają także, że źródłem tarć międzynarodowych są „ingerencje Zachodu w wewnętrzne sprawy innych państw". W sondażu przeprowadzonym na przełomie listopada i grudnia 2021 r. 50% respondentów obarczyło USA i NATO winą za wzrost napięć. W grupie wiekowej 18–24 lata było to 24%, a wśród osób powyżej 55. r.ż. – 61%. Kolejne 16% (wśród młodzieży – 20%) jako winną wskazało Ukrainę, a zaledwie 4% – władze Rosji.

Uczestnicy badań często wyrażali przekonanie, że **Rosja jest „wciągana w wojnę"**, w tym w drodze „prowokacji", m.in. w wyniku zaostrzania przez Zachód sytuacji wokół Ukrainy i Białorusi (dotyczyło to również kryzysu migracyjnego na granicy polsko-białoruskiej). Znaczna część członków grup fokusowych za pewnik uznawała, że ich państwo musi zareagować i „bronić swoich granic" w obliczu ekspansji NATO na wschód. Nie wynikała z tego jednak wprost akceptacja dla „obrony" kraju poza jego granicami. Większość ankietowanych uważała też, że doniesienia zachodniej prasy o koncentracji wojsk FR na granicy ukraińskiej to element „prowokowania wojny". Towarzyszyło temu przekonanie, że Rosja nie ma po co napadać na sąsiada.

Powyższe opinie podzielali przedstawiciele rozmaitych grup – niezależnie od stosunku do władz, wieku czy źródeł informacji, z jakich korzystają (telewizja, Internet). Aż 39% przeciwników Putinowskiego reżimu obciążało odpowiedzialnością za eskalację napięć Zachód, a tylko 8% – Rosję. Jednocześnie uczestnicy pogłębionych badań (grupy fokusowe) często mówili o **zmęczeniu tematyką ukraińską, polityką zagraniczną i konfrontacją z Zachodem** – wątki te są narzucane przede wszystkim przez państwowe media, a zatem konsumowanie takich informacji nie wynika z autentycznego zainteresowania.

Sondaże państwowego ośrodka WCIOM (do których należy odnosić się ostrożnie) dotyczące **stosunku Rosjan do decyzji Kremla o uznaniu niepodległości donbaskich separatystycznych „republik" wskazują, że społeczeństwo zgadza się z nią:** 73% opowiedziało się za uznaniem tych podmiotów, a 78% – za podpisaniem umów o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Zarazem 78% przychylnie odnosiło się do udzielania pomocy uchodźcom z Donbasu, a 75% poparło obiecane przez Putina jednorazowe wypłaty dla nich w wysokości ok. 110 euro (na tle innych cząstkowych badań ta ostatnia wartość wydaje się mało wiarygodna).

W sondzie Centrum Lewady z marca 2021 r. 28% popierało uznanie niepodległości obu parapaństw (spadek z 36% w maju 2014 r.), 25% chciało ich przyłączenia do Rosji, a 16% – ich autonomii w granicach Ukrainy. Zarazem do ok. 70% wzrastał w pogłębionych badaniach odsetek osób, które odpowiedziały twierdząco na bezpośrednie pytanie, czy obie „republiki" należy przyłączać do Rosji, jeśli o to poproszą.

Stosunek do użycia siły przeciwko Ukrainie

Według sondażu opublikowanego 23 lutego, a przeprowadzonego na zlecenie CNN w dniach 7–15 lutego (tylko online) **połowa Rosjan uznała, że użycie sił zbrojnych w celu powstrzymania Ukrainy przed członkostwem w NATO byłoby właściwą decyzją.** Przeciwnego zdania było 25%. Jednocześnie 46% ankietowanych uznało, że użycie siły wojskowej w celu zjednoczenia obu państw nie byłoby słuszne, a 36% zadeklarowało odmienną opinię. Pokrywa się to z wynikami sondażu Centrum Lewady z grudnia 2021 r., w którym wśród obywateli dominowało przekonanie, że Rosja i Ukraina powinny być odrębnymi państwami.

Zarazem zgodnie z sondażem dla CNN tylko 13% Rosjan przed atakiem z 24 lutego wierzyło, że Kreml może rozpocząć operację militarną przeciwko Ukrainie, podczas gdy dwie trzecie oczekiwało pokojowego rozwiązania tego konfliktu. Najpewniej stanowiło to bezpośredni rezultat oddziaływania przekazu kremlowskiej propagandy, że Moskwa nie zamierza atakować sąsiada.

Stosunek do władz Rosji

Jak dotąd brakuje oznak, że przedstawione powyżej oceny sytuacji międzynarodowej przekładają się na mobilizację społeczeństwa wokół przywództwa politycznego. W ciągu ostatnich miesięcy, w okresie wzrostu napięć i zaostrzenia antyzachodniej propagandy, poparcie dla władz w zasadzie nie rosło. Rating prezydenta (akceptacja dla prowadzonej przez niego polityki) oscylował w granicach 63–69%, premiera – 54–57%, a rządu – 48–50%. W sondażu Centrum Lewady z maja 2021 r. na pytanie o wpływ ewentualnej „pełnowymiarowej" wojny z Ukrainą na stosunek społeczeństwa do Władimira Putina 42% ankietowanych stwierdziło, że się on nie zmieni, 16% – że wojna umocniłaby autorytet prezydenta, a aż 31% – że wywołałaby niezadowolenie.

Wśród uczestników grup fokusowych wyraźnie widoczne było oczekiwanie, że Kreml porozumie się z Zachodem i osiągnie kompromis w celu zapobieżenia wojnie. Pełnowymiarowe negocjacje stanowiły bowiem w oczach większości obywateli jedyną alternatywę dla konfliktu.

Rosjanie przeważnie stają przy tym po stronie władz w odniesieniu do zachodnich sankcji. Odnoszą się do nich negatywnie i na ogół uważają, że winę za nie ponosi Zachód. Coraz

częściej pojawiają się głosy, że aneksja Krymu nie była przyczyną restrykcji, lecz pretekstem dla ich wprowadzenia. Większość badanych (przede wszystkim około dwie trzecie osób deklarujących poparcie dla rządzących) nie różnicuje przy tym obostrzeń wymierzonych w przedstawicieli elity od tych dotykających Rosję jako kraj. Jednocześnie społeczeństwo przywyka do reżimu sankcyjnego – o ile w latach 2014–2015 zaniepokojenie restrykcjami wyrażało około połowy respondentów, o tyle obecnie odsetek ten spadł do ok. 25%.